

DZIENNIK WILEŃSKI

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska № 4. Skrzynka pocztowa № 70. Telefon № 349. Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 5 do 6 po poł.
Administracja otwarta codziennie od 9 do 5 popoł. i w niedziele od 1 do 2-ej.

Warunki prenumeraty: miesięcznie w administracji — 30 mk., z odnośnieniem do domu, lub przesyła pocztową 35 mk., zagranicą 75 mk.

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitu jednolamowy: przed tekstem 12 mk., za tekstem 5 mk., nekrologi 6 mk., nadesłane w tekście 15 mk.

Żądajcie wszędzie nowe papierosy
„SILWA” z najlepszego zagranicznego tytoniu.
Cena 10 szt. 6 mk.
FABRYKA TYTONIU
C. BALBERYSKIEGO
Wilno, Węglowa 12.

Poszukuję okazjnego kupna majątku
od 500—2000 morg z dobrą ziemią, budynkami i komunik. kolejową:
Dokładne oferty proszę nadesłać pod adres:
advokat MALIŃSKI — Ostrów, woj. Poznańskie.

KANTOR WYMIANY M. ZEJMO
ul. ZAMKOWA 20-a (Wielka) róg św. Michałskiego, wejście z zaułka, na piętrze.
Wymienia dogodnie różne pieniądze, przyjmuje zamówienia na dostawę walut i papierów procentowych.

OPRĘTKA POLSKA.
Dziś — „NITOUCHE”
operetka Harve.
Początek o godz. 8 1/2 wiecz.

Składajcie przeczytane gazety dla naszych rannych bohaterów.

Pamiętajcie o pożyczce ODRODZENIA.

Wszystkie egzystujące w Wilnie
KANTORY WYMIANY
od d. 20-go czerwca r. b. są czynne dla wykonywania operacji
od g. 9-ej rano do g. 5 1/2 pp.
WŁAŚCICIELE KANTORÓW WYMIANY.

MOTOR NAFTOWY

16 HP. lokomobilowy do młocki, angielskiej firmy Hertsby
Grantham, używany, w dobrym stanie,
zdany do natychmiastowego użytku,
wraz z materiałem pędym na 100 dni.
Adres poczt, telegr., telefon oraz stacja kol.
ŁOWICZ, Dom Walewice.

Zwycięstwo zdrowego rozsądku.

A więc mamy nareszcie nowy gabinet z posłem Władysławem Gabskim na czele. Jest to gabinet bezpartyjny, jeżeliby chodziło o ścisłość faktyczną, urzędowo zaś — możnaby go nazwać fachowo-parlamentaryjnym.

Cieszymy się nie z porażki (i to sromotnej) lewicy — nie takie uczucia i myśli kierują nami w chwili obecnej, — cieszymy się ze zwycięstwa zdrowego rozumu nad zaślepieniem i zacietrzewieniem partyjnym, ze zwycięstwa zdrowego instynktu narodowego — nad osobistymi przetargami, kompromitującymi nas wobec całej Europy, ze zwycięstwa trzeźwej myśli politycznej — nad romantycznymi rojeniami pajądokracji politycznej.

Nie dawniej przecież, jak wczoraj jeszcze pisano w jednym z organów tutejszych:

«Jeśli Sejm polski nie jest w stanie wytworzyć regularnych stosunków polityczno-administracyjnych, jeśli obozy partyjne nie dorosły do tego, by interes państwa postawić wyżej ponad interes własny, jeśli ogół polski nie jest w stanie dorównać męstwu żołnierza polskiego, jego energii i czynowi — jedno jest wyjście: podporządkować całość spraw władzy tego żołnierza! Armji pozostawić decyzje, w żołnierskie ręce złożyć całokształt życia polskiego!

Ręce to silne i męskie! Nie zawiodą!

Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Baczyć trzeba, by nie było zapóźno na ratunek. Sejm swe kompetencje i prawa przekazać winien Najpierwszemu w Polsce Żołnierzowi — Komentantowi Piłsudskiemu».

W odpowiedzi na to możemy powiedzieć, że ogół polski może jednak «dorównać męstwu żołnierza polskiego, jego energii i czynowi» w chwili krytycznej, zwłaszcza, że «chłop i robotnik — jak pisaliśmy wczoraj na tem miejscu — w

zasadzie umie zdrowo i trzeźwo patrzeć na rzeczy». Słabością jego jednak największą jest «ociężałość, która nie zawsze pozwala im w ostry sposób przeciwstawiać się zakusom szwindlarzy politycznych», ale kiedy miara się przebierze, kiedy uderzy go w najdotkliwsze miejsce obuch lewicowy, — mówi: «Precz, świętości nie szargać, bo trzeba, żeby święte były».

«Lud całej Polski życzy sobie rządów narodowych. Lud nie pójdzie pod komendę socjalistów i żydów» — takie słowa, wypowiedziane z głębi serca i przekonania, padły w Towarzystwie wioślarskim we wtorek na wiecu włościan, którzy przybyli ze wszystkich powiatów b. Kongresówki na Zjazd Kółek Rolniczych.

A głos ten był głosem całego ludu, całego narodu. Lud pragnie rządów narodowych, nie rządów nielicznej garstki, która, składając się z 35 ludzi, pragnęła wziąć całkowicie władzę w swoje ręce, chowając się za parawanik p. Witosa, a nawet arystokracji z Klubu Pracy Konstytucyjnej. W porę jednak Klub Pracy Konstytucyjnej oraz p. Brejski spostrzegli się, jaka odpowiedzialność na nich spaść może i zaczęli robić blokowi pewne trudności, które doprowadziły w ostateczności do zupełnego rozbicia się zmywu socjalistyczno-ludowcowej. Nie chodziło tu oczywiście o p. Moraczewskiego. O to samo da się powiedzieć i o intrygach, które bynajmniej nie stały się powodem rezygnacji ze strony p. Witosa. Intrygi właśnie doprowadziły do utworzenia oryginalnego bloku, przezwanego humorystycznie na modłę rosyjską «centrolew». Blok od samego początku był dziwnym potworkiem, który prędzej czy później (choćby nawet doszło do utworzenia gabinetu «centrolewa») musiałby się rozlecieć i skończyć śmiercią natu-

ralną. Lepiej się stało, że na progu «nowego życia» skończył, zaoszczędzono bowiem przez to narodowi wielu niespodzianek.

O żywotności, zwłaszcza długotrwałości gabinetu Władysława Grabskiego przedwczesną rzeczą jest wydawać dziś jakikolwiek sąd. To tylko można powiedzieć, że gabinet ów składa się z ludzi, którzy mogą wziąć odpowiedzialność moralną za czyny swoje, są to bowiem ludzie fachowo wykształceni, dający gwarancje, że sprawy polskie (pomimo różnych błędów, jakie mogą być i bezwątpienia będą popełniane w tak ciężkich warunkach dźwignia gmachu państwowości naszej) traktowane będą po obywatelsku, w duchu nie zaściankowo-romantycznych urojeń, lecz w kierunku pracy u podstaw na miarę europejską.

Gwarancję w tym względzie daje przede wszystkim p. Grabski, który nie będąc politykiem w ścisłym i banalnym tego słowa znaczeniu, jest pierwszorzędnym i wprost genialnym pracownikiem obok niezwykłej sprężystości, rzutkości i energii, — pracownikiem, pełnym inicjatywy i żelaznej wytrwałości. Będąc bezwątpienia najlepszym dziś w Polsce znawcą dziedziny stosunków gospodarczych, p. Grabski jednocześnie w chwili obecnej jest wprost mędzem opatrnościowym zarówno ze względu na uznanie, jakim cieszy się w szerokich kołach społeczeństwa naszego, jak i na charakter swój, który w chwilach odpowiednich zdolny będzie w stanowczy sposób przeciwstawić się polityce złudzeń i upojenia doktrynerskich.

Imię bowiem Grabskiego — to praca spiszowa o granitowych podstawach, lejąca w organizm polski nie wodę, lecz krew.

F. C.

Pamiętajcie o pożyczkach państwowych!

Przesilenie gabinetowe.

Władysław Grabski — premierem.

WARSZAWA 24 bm. (P.A.T.) — Naczelnik Państwa mianował gabinet ministrów w następującym składzie: prezydent ministrów i minister skarbu — Władysław Grabski minister spraw zagranicznych — Eustachy ks. Sapieha, minister spraw wojskowych — gen. porucznik Józef Leśniewski, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego — Tadeusz Łopuszański, minister rolnictwa i dóbr państwowych — Franciszek Bujak, minister kolei żelaznych — Kazimierz Bartek, minister poczt i telegrafów — Ludwik Tolłoczko, minister robót publicznych — Gabriel Narutowicz, minister aprowizacji — Stanisław Słowiński, Tymczasowi kierownicy ministerstw: spraw wewnętrznych — Józef Kuczyński, ministerstwa sprawiedliwości — Jan Morawski, ministerstwa przemysłu i handlu — Antoni Olszewski, ministerstwa zdrowia publicznego — Witold Chodźko. Decyzja co do powołania ministrów opieki społecznej, kultury i sztuki oraz b. działaczy pruskiej nastąpi później.

Z historii upadku p. Witosa.

We wtorek rano p. Witos rozpoczął dalsze konferencje w sprawie obsadzenia następujących tek. Socjaliści zażądali dla Moraczewskiego teki min. robót publicznych, którą poprzednio piastowcy zastrzeżli dla swojego członka p. Bryla. Wobec stanowczej opozycji klubów przeciw p. Brylowi, kandydatura jego upadła. Wówczas piastowcy, którzy w południe przy współudziale p. Witosa odbyli plenarne posiedzenie, zażądali teki min. robót publicznych dla Kędziora. W kuluarach opowiadano, że uchwała owa zapadła wbrew potokom wymowy p. Dąbskiego, głównego inicjatora spółki ludowców z socjalistami. P. Dąbski namawiał podobno piastowców, aby się zgodzili na oddanie teki min. robót publicznych Moraczewskiemu.

Piastowcy jednak uparli się wobec czego w południe wytworzyła się sytuacja ogromnie napięta, groziła rozbiciem rokowań.

Socjaliści wobec ultimatum piastowców ustąpili i zgodzili się na oddanie teki min. robót publicznych p. Kędziorowi, zażądali jednak ministerjum poczt i telegrafów dla Moraczewskiego. Piastowcy wyrazili zgodę na tę kombinację.

Po południu rozpoczęły się narady przedstawicieli klubów lewicy wraz z p. Witosem. Odrasnu powstały poważne trudności. Nar. Str. Rob. i Klub Pracy Konstytu-

cyjnej opowiedzieli się w sposób kategorijski przeciw osobie p. Moraczewskiego w gabinecie. Kilku-godzinne dyskusje, prowadzone w tonie namiętnym, nie doprowadziły do porozumienia. Nar. Str. Rob. i Klub Pracy Konstytucyjnej, powołując się na kompromitację p. Moraczewskiego i jego gabinetu, na fatalne skutki jego rządów i wrocie stanowisko obrzymiły większości społeczeństwa oświadczyły się przeciw p. Moraczewskiemu.

To zdecydowało o rozbiciu się rokowań. Wobec powyższego wytworzonego stanu rzeczy p. Witos udał się o godz. 9 m. 45 wieczorem do Belwederu i przedstawił Naczelnikowi Państwa wynik rokowań które nie doprowadziły do utworzenia rządu.

P. Witos przedłożył następujące Naczelnikowi Państwa następujące pismo:

Do Pana Naczelnika Państwa.

Podjęte przez Pana starania o utworzenie rządu, wobec niemożności usgadenienia stanowisk zajętych przez niektóre kluby sejmowe, nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

Wobec tego smuszony jestem rzec się misji utworzenia rządu, powierzonej mi pismem Pana Naczelnika Państwa z dnia 20 bm.

Warszawa, 22 czerwca.

Wincenty Witos.

Naczelnik państwa przyjął to do wiadomości i zaznaczył, że było jego pragnieniem, aby przesilenie, które odbija się szkodliwie na interesach państwa, zostało jaknajśpieszniej zakończone. Jego pragnieniem było i jest, ażeby państwo zostało ugruntowane na szerokich masach ludowych, by wszystkie warstwy ludności mogły owocnie dla niego pracować. Jest pewnym, że mimo wszelkich trudności, idealizm zostanie osiągnięty.

W dalszym ciągu Naczelnik państwa oświadczył, że jaknajśpieszniej porozumie się z Sejmem, by się zastanowić nad sposobem usunięcia trudności i utworzenia rządu.

List N. Zjednoczenia Ludowego.

O godz. 10 rano prezydium N. Z. L. złożyło Marszałkowi Sejmu następujące oświadczenie pismem: J. Wielmożny Pawle Marszałku! Imieniem N. Zjednoczenia L. mam zaszczyt zaproponować powołanie misji tworzenia gabinetu Panu Władysławowi Grabskiemu, ministrowi skarbu w gabinecie Pana Leopolda Skulskiego. Pan Wł. Grabski oświadczył gotowość podjęcia się tej misji, biorąc za pod-

stawę skład dotychczasowego gabinetu. Misja Pana Grabskiego spotka się niewątpliwie z żywym poparciem znacznej większości Sejmu.

Edward Dbanowicz.

Wobec tego, Marszałek zapraszał do siebie kolejno przedstawicieli poszczególnych klubów w celu ustalenia opinii Sejmu co do powierzenia misji utworzenia gabinetu p. Władysławowi Grabskiemu.

Poseł Witos, prezes Polskiego Stron. Lud. oświadczył, iż P. S. L. nie przeciwdziała się kandydaturze p. Grabskiego, zaś swój stosunek do przyszłego rządu określi według jego czynów.

Poseł Głębicki w imieniu Związku Ludowo-Narodowego oświadczył się za gabinetem Jedności Narodowej, ze względu na położenie wewnętrzne państwa, które wkłada na wszystkie stronnictwa obowiązek pamiętania przede wszystkim o interesach narodu. Skoro jednak idea rządu jedności narodowej nie znalazła przychylnego przyjęcia lewicy i po niudaniu się prób utworzenia rządu partyjnego, lewicowego, z programem [walki partyjnej], Zw. Ludowo-Narodowy uważa za jedyne wyjście z obecnego trudnego położenia, utworzenie gabinetu przez członków, cieszącego się zaufaniem szerokiej kół [Sejmu i] po za Sejmem i mogącego sprostać trudnym zadaniom przy poparciu większości sejmowej. Z tego powodu oświadczył Marszałkowi w imieniu Związku Ludowo-Narodowego, że jesteśmy gotowi poprzeć rząd, jaki utworzy p. Władysław Grabski i nie zamierzamy przedstawiać żadnych żądań ani warunków natury osobistej lub partyjnej.

Mamy nadzieję, że Rząd ten składać się będzie z ludzi fachowych i zasługujących na zaufanie Sejmu i społeczeństwa i zdola pozyskać poparcie wszystkich stronnictw w Sejmie, w tej poważnej sytuacji, w jakiej się państwo znajduje.

Poseł Brejski w imieniu Polskiej Partji narodowej oświadczył, że sam wysunął kandydaturę Grabskiego na ministra skarbu.

Co do jego udziału w tworzeniu nowego gabinetu, nie ma wobec tego żadnego powodu czynić jakiegokolwiek zastrzeżenia.

Co do wzięcia udziału w samym gabinecie, klub tymczasem nie powziął żadnego postanowienia. Popierać będzie każdy rząd, jeżeli chodzi o konieczności państwowe. Wynika to z samego programu stronnictwa. Obstrukcji czynić nie będzie.

Poseł Fedorowicz (Klub Pracy Konstytucyjnej) rzekł:

— Dążyliśmy i dąży do gabinetu koalicyjnego, opartego na wszystkich stronnictwach Sejmu.

Wobec inicjatywy Zjednoczenia Ludowo-Narodowego, aby utworzyć gabinet bezpartyjny i tej myśli, jeżeli pierwsza nie da się przeprowadzić, Klub Pracy Konstytucyjnej się nie sprzeciwia. Nie sprzeciwia się również, gdyby taki gabinet bezpartyjny przyszedł do skutku, powierzenia mandatu utworzenia go p. Wład. Grabskiemu.

Wreszcie X. Kaczyński (Chrz.-Demokracja) oświadczył:

— Chcemy skonsolidowania opinii, utworzenia bloku stronnictw, stojących na stanowisku szczerze narodowym i demokratycznym.

Dzisiaj uważamy za możliwe utworzenie rządu urzędniczo-parlamentarnego z p. Władysławem Grabskim na czele, osztywnie przy zachowaniu przez ten ministra skarbu. Szczególną naszą troską stanowi i zwraca uwagę teka ministra spraw wewnętrznych. Ze swej strony kładł będziemy silny nacisk na to, aby teka ta dostała się ministrowi, który wie do czego ma dążyć, znajdzie środki na zabezpieczenie Polski przed zamachami wyrotowców komunistów. Dłóż rozszalała się orgia komunizmu. Z moim idą na Polskę z tyłu sbrodnicarce, aby ją powalić.

Robotnik polski w większości swojej jest zdrowo duchowo, obywatelskie obowiązki rozumie. Odetchnie z ulgą, kiedy się dowie, że narazie uwolniono go z pod tej ciągłej komandy płatnych agentów sowieckich.

Jesteśmy przekonani, że p. Władysław Grabski rząd taki utworzyć potrafi, co wpłynie także na powodzenie polityki państwowej.

A zagranicą zdobyliśmy sobie szacunek, mocno nadwyrażony przez dyktando i pełną niepoprawność politykę p. Patka.

Pozostałe kluby, z wyjątkiem socjalistów i grupy posła Stapińskiego, przyjęły przychylnie misję p. Grabskiego.

Nominacja Władysława Grabskiego.

O g. 11 udał się Marszałek do Belwederu i przedstawiając Naczelnikowi Państwa wynik rozmów z klubami i zaproponował powierzenie misji tworzenia rządu p. Wład. Grabskiemu. Propozycja Marszałka została przyjęta przychylnie i Naczelnik Państwa postanowił werwać p. Władysława Grabskiego na konferencje.

Naczelnik Państwa wystosował dnia 23 czerwca b. r. o godz. 1 pp. do p. Władysława Grabskiego, posła do Sejmu ustawodawczego pismo następującej treści:

Do Pana

Władysława Grabskiego

posła do Sejmu ustawodawczego w Warszawie.

W porozumieniu z Sejmem ustawodawczym w osobie Jego Marszałka, powierzam Panu misję utworzenia nowego gabinetu.

Warszawa, Belweder, 23 czerwca 1920 r.

Naczelnik Państwa

(—) Józef Pilsudski.

Echa upadku Witos

w prasie.

Przytaczamy głosy z powodu upadku Witos.

Prasa lewicowa po niudanych próbach w tworzeniu gabinetu przez Witos zaczęła szukać radykalnych dróg do rozcięcia węzła gordyjskiego.

Oto, co pisze w tej mierze „Kurier Polski“:

«Wedle najbardziej elementarnych pojęć konstytucyjnych Sejm taki powinienby zostać natychmiast rozwiązany i rozpisane nowe wybory. Ale właśnie w obecnej sytuacji międzynarodowej byłoby to jawnym proklamowaniem ciężkiego kryzysu nie już rządowego lecz państwowego, którego objawem jest rozbiście się wszelkich kombinacji parlamentarnych.

Nie trzeba się oddawać żadnym złudzeniom. Przesilenie to już się zaczęło, i nikt przewidzieć nie zdoła jak głęboko sięgnie, jak szerokie stoczycy kregi. Gabinet urzędniczy jest w obecnym położeniu bardzo niedostatecznym i na bardzo krótką chwilę możliwym osłonięciem tego faktu, którego tragiczne znaczenie zrozumieją wsczerajawie czwycięcy po niewczasie.»

«Kurier Polski» przeoczył jeden drobny wypadek, że sejm obecny jest konstytuanta, a więc tylko sam rozwiązać się może.

W podobny ton uderza i «Kurier Poranny»:

«Rozumiemy zdziwienie Anglików, którzy pojąć nie mogą, dlaczego Polacy wyrzucają sobie wzajemnie dawne polityczne przeliczenia się, zamiast, żeby się zabrali do energicznej pracy, korzystając dzisiaj przy zmienionych warunkach z każdej fachowej siły, która całości państwa polskiego może oddać korzyści. Stan gorączkowy, w jaki to przesilenie wprawilo naród, osłabia go, uciesza do stworzenia jakichś pseudo-rządów będzie znowu próbą i li tylko próbą. Raz trzeba się zdobyć na radykalne cięcie, jeżeli tego się domaga choroby organizm społeczny, skołaty tyłu wstrząsania.»

Zakulisowe sprawy porusza «Rzeczpospolita», gdzie czytamy między inami:

«P. P. S. musi dostać teke spraw zagranicznych. W skład rządu musi wejść na to stanowisko p. Daszyński. Członkiem rządu musi zostać także pan Morawcewski.»

Tak brzmiał ten jedynie niennarzuszalany w czasie przesilenia... program P. P. S.

Jest rzecz jasna zrozumiałą, że inne grupy lewicy, które weszły w rokowania z P. P. S., doskonale wyrozumowały taki niezbyt zasadniczy następój i wskutek tego szacunek ich zaufanie do tego współnika, nazbyt łapczywego na władzę (i wiążącego wszystko ze sprawami osób, nietyko nie wznagał się ale z każdą chwilą wiał.

I powoli zaczęto się burzyć przeciw tej natarczywości.

Narodowa Partja Robotnicza nie tała, że możnaby znaleźć ministra spraw zagranicznych bardziej odpowiedzialnego, niż p. Daszyński. Rozumieli to szczególnie dobrze posłowie tej grupy z byłego sejmiku praskiego, który na stanowisko p. Daszyńskiego wobec Niemiec patrzył przez cały czas wojny z prawdziwą grozą. Ci sami posłowie ani słysząc chcieli o kierowniku pierwszego nieprawego rządu warszawskiego p. Morawcewskiego.

Zarazem i posłowi Witosowi zaczęło być coraz bardziej nieawojo w tem towarzyszywie towarzysów. Zmiałkował, że chcą tak obstarwić, aby cała władza była w ich ręku. Zmiałkował, że jest dzisiaj pp.: Daszyńskiemu, Morawcewskiemu, Poniatowskiemu potrzebny właśnie na to samo, na co swego czasu w Lublinie. I jak wówczas, tak i teraz, postanowił nie wiązać swej odpowiedzialności z ich działalnością.

«Dziennik Powszechny», organ konserwatystów pisze:

«Jeśli zaś zestawimy z czynami lewicy te wielkie słowa, jakie padały przy kolebce przygotowanej dla nieurodzonego rządu, to wraźnie będzie smutne. Nie o zasady ani o cele polityki rozbił się ten gabinet, ale o partyjną chęć władzy, podszytą ambicjami osobistymi. Na najważniejsze stanowiska wysuwano ludzi, o których nie dotychczas nie było wiadomo, najodpowiedzialniejsze teki chciało powierzać partyjnym miernociom, aż przyszła katastrofa, wywołana chęcią aby narzucić społeczeństwu firmę już znaną z politycznej upadłości — i to takiej!»

«Gazeta Poranna» mówi o tem, jakiego niebezpieczeństwa uniknęliśmy, nie tworząc gabinetu Witos:

«Gabinet ludowcowo-socjalistyczny nie dlatego był nie do przyjęcia, że miał być rzekomo rządem robotniczo-włościańskim, ale dlatego, że miał się składać z łapczywych karierowiczów, zupełnie nieprzygotowanych do stanowisk, po jakie sięgali, skazany był na zależność od żydów, że musiał kompromitować Polskę na zewnątrz, zaś nawewnątrz rozpętałby burzę wojny domowej, walki klasowej — i to w momencie tak dla Polski groźnym.

Nieprędko może zdamy sobie w całej pełni sprawę, jakiego niebezpieczeństwa uniknęła Polska w nocy dnia 22 go czerwca, w chwili, gdy poseł Wincenty Witos zawiadomił Naczelnika Państwa o swej rezygnacji.»

Ale niedość jest unikać niebezpieczeństwa rządu, który mógł pchnąć Polskę w przepaść katastrofy.

Trzeba stworzyć narazie rząd, któryby umiał prowadzić Polskę do pokoju, utrwalenia granic, ładn, pracy i pomyślności wszystkich warstw Narodu.

Trzeba, by skupiły się wszystkie stronnictwa i ugrupowania sejmowe, które interes Państwa i Narodu, interes ogólny stawia wyżej ponad interesy stanowe, klasowe, tembardziej zaś — osobiste.»

W «Gazecie Warszawskiej» czytamy:

«Nasze żywioły krańcowe, a w szczególności socjaliści i ługuttowcy zadali sobie sami bardzo ciężki cios moralny, który otworzył niewątpliwie oczy niejednemu z obywatelom w mieście, czy na wsi. Lewica, dzięki poparciu p. Witos jako twórcy gabinetu przez Klub Pracy Konstytucyjnej, miała możliwość stworzenia rządu; sama wszakże objawiła całą swoją moralną niedojrzałość do ujęcia steru nawy państwowej, sama siebie zdyskredytowała i zdyskwalifikowała. To też musiał się od niej odsunąć Klub pracy konstytucyjnej, który był tam zgóry w towarzyszywie nieustosowanym, a niemniej uczynić to musiała Narodowa partja robotnicza, zgorzchniona zachłannością socjalistów i bojąca się ich wszechwładzy.

Teraz kolej na stronnictwa umiarkowane, których większość, gdy kotłowano na targowisku lewicowemu, nie była bezczynną, lecz przygotowywała się do akcji. Dzisiaj stoimy wobec faktu, że Klub Pracy Konstytucyjnej, Związek Ludowo-Narodowy, Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Chrześcijańsko-Narodowy Klub Robotniczy i Klub Mieszkański złożyły inicjatywę stworzenia rządu w ręce dotychczasowego ministra skarbu, p. Władysława Grabskiego.

Mamy nadzieję, że inicjatywa ta doczeka poparcia ze strony Narodowej Partji Robotniczej, i że p. Grabskiemu uda się bardzo szybko sformować nowy gabinet.

O ile informacje nasze sięgają, będzie nowy gabinet skompletowaniem i zlepzeniem składu osobistego rządu dotychczasowego. Obaw o przetargi niema, bo chodzi nie o nasylenie spetytów partyjnych czy osobistych, lecz o dobrobie ludzi, posiadających możliwe wielkie kwalifikacje do pokierowania społeczeństwem w ciężkich warunkach.»

sta zaakceptowali tekst noty do Niemiec w sprawie rozbrojenia, materiałów wojennych i szeregów, dotyczących redukcji armji niemieckiej zgodnie w traktatem wersalskim.

Walka z drożyzną.

WARSZAWA 24 bm. (PAT.) — Organizowana jest akcja w celu walki z drożyzną. Nie należy kupować nic, prócz rzeczy niezbędnych aż do 1 września.

W obronie terenów plebiscytowych.

WARSZAWA 24 bm. (PAT.) — Marszałek Sejmu jako przewodniczący centralnego komitetu plebiscytowego otrzymał odezwę, podpisaną przez Kasprowicza Żeromskiego i Kosickiego, nawołującą społeczeństwo do energicznej i stanowczej obrony terenów plebiscytowych.

Pogrzeb ofiary mordu.

NOWY TARG (24 bm. PAT.) — Pogrzeb Wisimierskiego, zamordowanego przez Czechów, odbędzie się w czwartek, w Łąkach Niższych.

Na obszarze plebiscytowym.

OLSZTYN 23 b. m. (P.A.T.) — Komisja kontrolująca listy plebiscytowe w Olsztynie, uznała jedną listę za nieważną, bowiem po terminie odpowiednim Niemcy wpisali na niej szereg nazwisk, które nie powinny w ogóle figurować.

Powołanie do wojska.

WARSZAWA 24 bm. (PAT.) — Ogłoszone rozporządzenie, nawołujące do szeregów podoficerów, urodzonych w r. 1890—1895 oraz szeregowych i podoficerów od 1885—1895, którzy służyli w oddziałach konnych.

Ruble rosyjskie.

WARSZAWA 24 bm. (P. A. T.) Ruble rosyjskie na zakup pożyczki państwowej przyjmowane na odcinki 100 i 500 rb. po kursie 216, drobne po kursie 150.

Ambasada polska w Berlinie.

LYON 24 b. m. (P. A. T.) — Wielkie mocarstwa postanowiły utworzyć w Berlinie ambasadę.

Uroczystość w Szkole Podchorążych.

WARSZAWA 24 bm. (PAT.) — W niedzielną w szkole Podchorążych odbyła się uroczystość zakończenia kursu klasy jazdy marynarki strzelców granicznych.

Przybył Naczelnik Państwa, witany przez ministra wojny, generalizację, komendanta miasta, dowódcę szkoły i pluton honorowy. Naczelnik wygłosił przemówienie następujące:

«Panowie! Miło mi jest, ponieważ witam was żołnierzy, łączących salety dwóch bronj. Przywiązanie do bronj, której się służycie, ukończenie pułku jest jedną z najcenniejszych cnot żołnierskich. Piechur nie umiejący osenić innych rodzajów wojska, artylerzystą, nie mającym innych bronj, kawalerystą, wynoszący się ponad wszystkich, jest dobrym piechurkiem, artylerzystą, kawalerystą, ale z pewnością złym żołnierzem. Wzajemne porozumienie, najściślejsza współpraca jest podwalinowym środkiem, który tworzy sprawny zwycięską armję. Wracacie znow do szeregów, by zacząć słabnąc wojskowi i wojenną Idziecie w randzie podchorążych, tworząc złoty most nad przepaścią, dzieląc oficerów od żołnierskiej, w dawnych armjach była bezdenna. Obowiązkiem waszym przepaść wyrównać. W nieustannej, ale w niezwykle pięknej pracy żołnierskiej musicie wszystkie myśli i wszystkie trudy poświęcić koleżance żołnierzowi. Wierzę, że w waszych sercach i w waszych romantycznych głowach znajdziecie dość zapalcu i siły do spełnienia trudnego lecz zaszczytowanego obowiązku, od którego zależy bitność i wartość wojska i w rezultacie wspólnej pracy — zwycięstwo. Kiedy opuszcacie szkołę, przypominam słowa Napoleona: Niewiele wart żołnierz, który w turnistrze nie nosi buławy marszałkowskiej. Życzę wam w dalszej pracy powodzenia, spełnienia waszych najszlachetniejszych ambicji i jasnej żołnierskiej sławy.

TELEGRAMY.

KOM. SZTABU GENERALNEGO WOJSK POLSKICH.

z dnia 23 czerwca:

Na linii rzeki Auty i Berezyny ożywiona działalność artylerji.

Na Polesiu zacięte walki. Na południe od Prypeci przybrały one dla nas pomyślny obrót. Grupy wojsk gen. Sikorskiego, pędząc przed sobą rozbite pułki bolszewickie, wzięły kilkaset jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych.

41 pułk piechoty zręcznym manewrem rozbił silną kolumnę nieprzyjacielską.

Nakazany przez Naczelnego Dowództwo odwrót na Ukrainie został ukończony. Doskonale zachowanie się wojsk 3 armji, cofających się w nader trudnych warunkach terenu ze złemi drogami i wśród walk z oddziałami nieprzyjacielskimi, napierającymi na oba skrzydła, stanowi uznania godne świadectwo ducha i teżyzny naszego żołnierza. Uporczywe ataki nieprzyjacielskie w okolicach

Zwiahła rozbiły się o męstwo naszej piechoty.

Na Podolu nieprzyjaciel bez skutku atakował nasze pozycje pod Nowo-Konstantynowem.

Stojące nad Dniestrem wojska ukraińskie gen. Pawlenki w stanowczym uderzeniu złamały opór nieprzyjaciela, biorąc dwa ciężkie działa, jeńców i liczne tabory.

W z. Szefa Sztabu Generalnego Kuliński, gen.-ppor.

Udział delegacji polskiej w Spaa.

WARSZAWA 24 bm. (P. A. T.) — Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało zawiadomienie, że zjazd w Boulogne zdecydował zaprosić Polskę do wzięcia udziału w konferencji w Spaa.

BOULOGNE 24 bm. (P.A.T.) — Na konferencji w poniedziałek po południu postanowiono utrzymać termin 26 czerwca, wyznaczony Turcji do przyjęcia warunków pokojowych. Konferencja zatwierdziła następujące zarządzenia wojskowe, poczynione przez marszałka Focha i Wilsona w okolicy Konstantynopola i w Cieśninach. Ponadto powzięto uchwałę zaproszenia do konferencji w Spaa delegatów Grecji i Portugalji, Polski, Rumunii, Czecho-Słowacji i Jugosławji. Marszałkowie Foch i Wil-

Włec protestujący.

KRAKÓW 23 b. m. (PAT.). — Ody był się ta włec protestujący przeciwko przedczesaniu plebiscytowi na Maszowsku i w Warmji. Uchwalił on protest przeciwko terminowi 11 lipca i wezwał Sejm i rząd do uchwalenia bezwlocznych kroków w celu odroczenia plebiscytu.

Przyjazd delegatów.

LONDYN 24 b. m. (P. A. T.). — Angielska delegacja robotnicza, przybyła z Rosji i złożyła sprawozdanie z obserwacji, tam poczynionych. Potępiła ograniczenia wolności osobistej i wolności słowa w Rosji sowieckiej. Przed podróżą do Rosji, delegaci ujawniali sympatię do rządu sowieckiego, jednakże widziany naocznie obraz Rosji zupełnie ich rozczarował.

Regestracja.

WILNO (24 b. m. PAT.) Wszerec władze sowieckie zarejestrowały Polaków obojga płci, lat 16—60. Ma być wystosowana propozycja do Polaków zgłaszania się jako ochotnicy do walki z wojskami polskimi.

Oporai będą wcielani przymusowo do armji pracy lub wtrącani do więzień i obozów koncentracyjnych.

Stosunki czesko-bolszewickie.

NAUEN 24 b. m. (P. A. T.). — Krassu wystosował do Benesa, iż możliwe jest natychmiastowe sadowanie stosunków Rosji z Czechosłowacją, która wysłała do Londynu ministra, celem nawiązania stosunków.

Na Bałkanach.

WAŁCZ 24 b. m. (P. A. T.). — Anglii wysyłają posiłki do Konstantynopola.

PARYŻ (24 b. m. PAT.). — Flota francuska ostrzeliwała Turków, atakujących Mersinę.

W Anglii.

LONDYN (24 b. m. PAT.) — W trakcie zaburzeń w Londoderry zostało 9 osób zabitych, 15 rannych.

General Campbell wyjechał do Londoderry z pełnią władzy administracyjnej.

PARYŻ. 23 b. m. (P. A. T.). — Z Londynu doosazają: w Londoderry miały miejsce gwałtowne starcia nacjonalistów i sił federalistów. Na ulicach miasta słyszano ogień karabinowy. Życie zamarło. Przewidywane są sady doraźne.

Porozumienie francusko-belgijskie.

HORSEA 24 b. m. (P. A. T.). — Foch porozumiewał się z szefem sztabu belgijskiego w sprawie sojuszu jodpornego.

Zdrowie Wilsona.

PARYŻ. 24 b. m. (P. A. T.). — Z Nowego Jorku doosazają: Stan zdrowia Wilsona polepszył się, że może snów kandydować na prezydenta.

Merdy niemieckie.

OLSZTYN 23 b. m. (PAT.). — Banda Niemców poraniła dwóch pracowników komitetu Maszowskiego. Robotnicy niemieccy, strejkujący w Ostraszku, swrócili się do władz polskich o paszporty na wyjazd do Polski.

O dolną Wisłę.

Znakomici pisarze Jan Kasprówic i Stefan Żeromski oraz świetny publicysta Władysław Kozicki objeżdżając obecnie wspólnie ziemie plebiscytowe prastarych naszych dzielnic: prawdopodobnie powiaty nadwiślańskie oraz Warmję i t. zw. Maszowskie Pruskie, przesłali na ręce p. Marszałka Sejmu, jako kierownika Centr. Komitetu Plebiscytowego porywającą odezwę do naroda polskiego, w której wzywają do obrony tych ziem, co aniemięczone od stuleci, silą wprosi zwierzęcą zlamienianę w niewolników obcego przybysza i zbieżkiego wydziercy, zachowały nietylko język polski ale i duszę polską, którym adnieje się krzywdą, gdyż miast z góry przyzadzone być Polsce, poddane być mają niaturalnym warunkom plebiscytowym.

Antorowie odezwy, wykaszawsy jasno prawo Polski do ziem tych, kryjącą pięścią nam wydartych, stwierdza niemożność życia dla Państwa Polskiego bez morza, bez kanału oddechowego na to morze, jakim jest Wisła, która obawia się nie w ciepłej Wiśle być naszą i bez ejedynego naturalnego środowiska skupiającego wszystkie te żywotne tchnienia nasze jakim jest Gdansk.

Światła pisarza, stwierdziwszy abył małe przejęcie się tą sprawą społeczeństwa polskiego, do którego lud tamtejszy wyciąga ręce, ten lud, który w tej chwili mimo niesłychanego ucisku i gwałtów pruskich, rzuci żelazną otuchę budzące hasło:

Chcemy i musimy należeć do Polski, bo tylko ona jest naszą jedyną, prawdziwą Ojczyzną! — nawołują nas, by murem stanął za bractwami ucieleśniającą, by obejmnością nie gwałt czarzewia co tam dzisiaj, w chwili spotęgowania się poczucia narodowego wielkim wybuchem płomieniemi.

Oderwa kończy się ostrzeżeniem:

Brońmy Polski Piastowakiej! Brońmy granic zachodnich! Śląsk potrzebny nam jest dla ciała, Pomorze dla duszy, bez której ciała wiadnie i zamiera. Posiedzenie tej obrony, choćby najmniejsze uszczuplenie tych granic oznacza otwarcie bram tak wielkich, tak szerokie, jak te granice, bram, któreimi nie przesadzając, ale przesuwając się będzie zalew germański, mający prędzej czy później pochłonąć nas na zawsze.

Sprawy polskie.

Strejk się kończy.

WARSZAWA 24 b. m. (PAT.). — Dzienniki doosazają: Robotnicy miejscy wyrażają zamiar powrotu do pracy. Strejk sam powoli wygasa.

Sąd polubowny w sprawie strejku w Warszawie.

Na propozycję prezesa gabinetu ministrów obydwie strony zgodziły się w sprawie strejku na sąd polubowny.

Amerykańskie święto narodowe.

Warszawa, pomas dobrodziejstw świadczonych wciąż Polsce czasu wojny przez Amerykę, postanowiła uroczysto obchodzić amerykańskie święto narodowe przypadające w dniu 4-go lipca.

Z inicjatywy Białego Krzyża odprawione zostanie w dniu tym solenne nabożeństwo w Katedrze, więc nastąpi zabawa ogrodowa, raut i przedstawienie galowe w teatrze.

Listy z Zachodu.

Karygodna postawa.

(Korespondencja własna «Dziennika Wileńskiego»).

Paryż.

«O czym tu dumać na paryskim bruku, jak ale o dziwnych wyrokach Opatrosności, która powołała do życia «Polską Agencję Telegraficzną» (w skróceniu: Pat) w tym celu, aby usmierzyć nasz wzbujającą dumę narodową naszych ziemców i dowiedzieć, że w odrodzonej Polsce, obok garpurowych kwiatów brawury, męstwa, ofiarności, legną się także odrzucające chwasty niedoleństwa. Gdyby armja polska była prowadzona tak, jak prowadzi się działalność Pata, toby p. Bronstein mieszkając już dawno w Belwederze. Nie wiem, dalszob, jakie są poglądy polityczne kierowników Pata, ale filozoficzny ich pogąd zgodny z latwością: gorliwi ucinnicie derwiszów indyjskich, trawią oni raki i wieczory na kontemplacji własnych pepków.

Tem tylko wytłumaczyć moge, że w momentach najbardziej krytycznych, kiedy wsią się nasze losy, kiedy rozgrywa się wielkopomne boje nad Dźwiąną i Dalepsem—Pat milczy. O! naprzykład, teras: Tydzień mija od czasu, gdy bolszewijska prasa lewicowa francuska, angielska, niemiecka itd. wybuchła wrzaskiem triumfu, ogłaszając światu coraz to nowe rękome kląski wojsk polskich, odbicia Kijowa, panikę w Warszawie, pochód na Wilno i rychły upadek

Polski. Telefon dzwonił bez przerwy w poselstwie i w nieszczęsnych miejscach, trwożne głosy pytały o wiadomości z kraju, redaktorzy przyjaznych nam organów posyłała co chwila po nowiny z frontu, ale Pat milczy. Jubel na szczytach skrajnej lewicy rusnie naczelny jej organ, «Humanité», zamieszcza rysunek z ogromnym Wasią na przodzie, który wymiata żołnierzy polskich, jak rój żeszłych liści — Pat milczy.

Milczenie Pata jest tembardziej karygodne, że właśnie sławetna «Polska Agencja Telegraficzna» zbliła niedawno z tropu wszystkie nasze placówki zagraniczne, śląc raz po raz hjobowe wieści o ewalchach na przedmieściach Kijowa. Ludzie biegli do map ściennych i łamali sobie głowy, skąd się wsiąd mogli bolszewicy na przedmieściach Kijowa. Trzeba było dopiero trafić, że wertując gazety polskie, gdzie na szczęście są jeszcze prawdziwi dziennikarze na własnych stanowiskach, uszyliśmy odkrycie, że walki, o których mowa, toczyły się nie na przedmieściach, ale na przedmieściach Kijowa, t. j. na lewym brzegu Dniepru. Oczywiście odpowiednie sprostowanie zostało plorunem rozesełane do pism paryskich i londyńskich, poczem z większym już spokojem znosiłmy milczenie Pata.

Profesor Zygmunt L. Zaleski, który wykłada język polski w «Ecole des Langues Orientales», poświęcił całą lekcję temu historycznemu już japsnowi Pata, dowodząc, jak to niezaczyna czasem różnica wyrazów może mieć daleko idące skutki. Co do mnie, proponuje, ażeby skreślić z naszych biuletynów te nieszczęsne przedmieścia, o które potknął się tak fatalnie zaspawy Pat, i zastąpić je sprzy-czotkiem mostowym.

W sjencji Hayas'a, gdzie depesse Pata są otrzymywane bezpośrednio ludzie waruszają ramionami. «Dziwny doprawdy jest ten wasz Pat—mówił mi niedawno jeden z kierowników tej instytucji—przez pół roku zasypywał nas lokciowemi streszczeniami przemówień jakichś nieznanych posłów na Sejm lub sążnistemi opisaniami różnych obchodów i świąt. Wszystko to szło, oczywiście na marne, pociągając za sobą zbyteczne koszty. A teraz oto kiedy każde słowo ma wagę złota «Pat milczy».

Patologia Pata polegała właśnie na tem, że ta osobliwa agencja rozwija gorączkową czynność, kiedy nic nie ma do powiedzenia, a nie daje znaku życia, kiedy świat cały nasłuchuje wieści z Warszawy.

Zdarszyło się przedtem niedawno, że wojska francuskie wkroczyły do Frankfurtu i że Francja znalazła się nagle odosobniona wobec Anglii i Włoch. Był to moment krytyczny przełomowy, któremu położyla kres na szczęście konferencja w San Remo. Z jaką wdzięcznością, z jakim gorącym uznaniem powitano wówczas w Francji stanowisko małej, dzielnej Belgji, która wypowiedziała się energicznie po stronie Paryża. Czekaliśmy wówczas depessy Pata, pewnie, że Polska Agencja Telegraficzna pozwoli nam krzyknąć narodowi fraancskiemu:

— La Pologne, comme la Belgique. est aux cotés de la France. Ale Pat milczał. Milczał, jak się okazuje, niesłusznie, bo istotnie opinja polska i rząd polski stały wówczas po stronie Francji. Dowiedzieliśmy się o tem po niwczasie, z gazet, opóźalonych o dwa tygodnie.

Tak wygląda działalność Pata, widziana z Paryża. Jeśli mi wolno użyć tu porównań z dziedziny wojskowości, to Pat zachowuje się jak ciężka artylerja, kierowana przez ludzi mających takie pojęcie o batalistyce, jak ja o fabrykacji munstardy. Wskutek tego ciężkie baterje milczą w chwili kiedy piechota na froncie, pod gradem pocisków nieprzyjacielskich, czeka z utęsknieniem skutecznej a mocnej odpowiedzi. A kiedy z kolei piechota pójdzie do ataku i posunie się pod wraze okopy, ciężkie haubice Pata odezwą się nagle i poczną gorliwie ostrzeliwać — własne torpocysty... Od ognia, głodu, tyfrsu i Pata—wybaw nas Panie.

L. Brna.

KRONIKA WILEŃSKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Wilhelma.
Jutro: Jana i Pawła.
Pojutrze: 5 po Świąt. Władysława.
Wschód g. 3 m. 32.
Zachód g. 8 m. 36.

— **Odwolanie wieczoru dyskusyjnego.** — Z powodu dwóch ważnych sebrań, mających się odbyć dziś wieczorem, zapowiedziany na dzień dzisiejszy wieczór dyskusyjny w Komitecie Zjednoczenia Kresów nie odbędzie się.

— **Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków** powiadamia swych członków oraz gości stałych że wieczory T—wa zostają przeniesione z sobót na piątki. Dzisiaj, 25 czerwca odbędzie się jak zwykle kolejny wieczór T—wa w lokalu T—wa przy ul. Mickiewicza d. 43, m. 1.

— **Z T—wa przyjaćiół** nasek, Jutro, dn. 29 czerwca o godz. 7 i pół w. w gmachu T—wa (ul. Lelewela 4), odbędzie się posiedzenie miesięczne T—wa, na którym p. Włodzimierz Szykarski, profesor uniwersytetu Stetana Batorego, wygłosi odczyt p. t. «Meszjanizm Mickiewicza i Słowackiego [na socjalizm nowoczesny]. — Goście, mogący się powołać na kogoś z członków, są mile widziani.

— **Zabawa letnia dla żołnierza.** W niedzielę 4-go lipca odbędzie się w ogrodzie p. Bernardyńskiego wielka zabawa letnia, urządzona staraniem Białego Krzyża na rzecz żołnierza polskiego. Specjalnie powołany Komitet zabawy ukonczył już swe prace przygotowawcze, szereg atrakcji oraz produkcji pierwszorzędnych sił artystycznych niewątpliwie zainteresują liczną publiczność.

Szczegóły zabawy będą zamunikowane niebawem.

— **Wielka pielgrzymka do Kalwarji.** Nie mogąc podać we wczorajszym numerze w całości notatki o pielgrzymce do Kalwarji, gdyż cenzura wojskowa skreśliła nam następną stronę, podajemy dziś notatkę tę za «Naszym Krajem», któremu ustępuję tę cenzura nie skreśliła.

Notatka, podana nam i «Nasemu Krajowi» do druku, była o brzmieniu jednakowym. Oto jej treść: «Centrala Chrześ. Związków Zawodowych (rządza w nadchodzącą niedzielę 27 b. m. pielgrzymkę do Kalwarji. Wszystkie organizacje chrześcijańskie, które zechcą wziąć udział w pielgrzymce, winne są zawiadomić centralę co najmniej między godz. 10—2 po poł. Wszystkie związki zawodowe i organizacyjne biorące udział w pielgrzymce mają przybyć o godz. 7 rano na plac Katedralny ze swoimi sztandarami lub emblematami zrzeszeniowymi, gdzie ustawiać wysłuchają Mszy połowej i wyruszą z śpiewem i muzyką orkestry do Kalwarji».

— **Zebranie farmaceutów.** W sobotę dnia 26 b. m. w apiece Mikutowicza ul. Wileńska 8 o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się walne zgromadzenie wszystkich pracowników farmaceutycznych łącznie ze słuchaczami uniwersytetu «Stefana Batorego w celu utworzenia «Koła Farmaków» przy uniwersytecie; oraz odbędzie się wybory nowego zarządu Związku. Z powodu tak ważnych kwestji obecność wszystkich kolegów konieczna».

— **Propaganda pożyczki polskiej w Wilnie.** Minister Skarbu listem z dnia 29-go kwietnia br. powierzył Towarzystwu Polsko - Amerykańskiemu sprawę organizacji propagandy pożyczki polskiej w Ameryce.

Na posiedzeniu organizacyjnym Komitetu Propagandy, które się odbyło dnia 5 maja w lokalu Towarzystwa, powierszono Zarządowi Towarzystwa Polsko - Amerykańskiego utworzenie ścisłego komitetu dla kierowania wszelkimi pracami, dotyczącymi propagandy pożyczki polskiej w Ameryce. Komitet ukonstytuował się w dniu 7-go maja.

Dla uzyskania skutecznego współdziałania całej Polski w pracach propagandy pożyczki polskiej w Ameryce, Komitet postanowił przystąpić do utworzenia komitetów propagandy we wszystkich większych miastach Państwa Polskiego.

W tym celu członek Komitetu, p. M. A. O'Neill, przedstawiciel Narodowej Korporacji Przemysłu i Handlu (People Industrial Trading Corporation), instytucji finansowej amerykańskiej, z którą Rząd Polski zawarł umowę w przedmiocie wypuszczenia pożyczki polskiej w Ameryce, udaje się we czwartek, dnia 24 czerwca r. b., do Wilna.

— **Klub Szlachecki** 23 czerwca br. przeniósł się do swej uroczej letniej siedziby na górze około ogrodów Botanicznego i p. Bernardyńskiego; w lokalu tym Klub mieści się już od lat 60-cin. Podczas okupacji niemieckiej budynki klubowe, altanki, stoły i ławki były doszczętnie zniszczone. Obecnie, w miarę możliwości, doprowadza się wszystko do porządku. Klub, liczy około 150 członków. Oprócz członków dopuszczani są goście, za opłatą po 5 marek od osoby za wejście lub po 50 marek za sezon. Panie, należące do rodzin członków, mają wstęp do Klubu bezpłatny i bez biletów, zaś panie, nie należące do rodzin członków Klubu, mogą korzystać ze wstępu do klubu również bezpłatnie, lecz o ile złożą karty polecające imiennie, popisane przez jednego z członków Klubu.

— **Tydzień Białego Krzyża** rozpoczyna się w sobotę odczytem pr. Mościckiego na temat niżej podany:

«Z ziemi Włoskiej do Polski; Idea walki o niepodległość Rzeczypospolitej; Działalność emigracji polskiej; General Henryk Dąbrowski; Francja a Polska; Napoleon Bonaparte; Zawiazanie Legionów we Włoszech; Organizacja i pierwsze walki; Pieśń «Jeszcze Polska nie zginęła»; Kraj i Legiony; Udział Litwy w Legionach; Rozczarowanie i nadzieje; Walki z Suworowem; Koniec Legionów; Wyprawa na San Domingo; Znaczenie dziejowe Legionów».

Mamy nadzieje, że ten niezwykle ciekawy odczyt osiągnie jak największą ilość publiczności do sali Saliadeckich w sobotę 26 o godz. 8 ej wieczorem. Bilety przy wejściu.

— **Z Białego Krzyża.** Komitet Organizacyjny tygodnia Białego Krzyża zaprasza wszystkich komu drogi jest nasz żołnierz polski na podwieczorek z tańcami i bufetem do sali Żorża 27-go b. m. na godz. 7-ę wieczór.

— **Przyjęcie do szkoły Podchorążych typu pokojowego.** Dnia 1 września b. r. otwiera się w Warszawskiej Szkole podchorążych kurs roczny, jako pierwszy rok nauki dla kandydatów, którzy mają zamiar poświęcić się służbie wojskowej w stopniu oficerskim.

Szkola Podchorążych kształci swych uczniów bezpłatnie, daje ubranie, wyżywienie oraz żołd.

Uczniowie szkoły po pomyślnym jej ukonczeniu uzyskują stopień podchorążego, oraz wstąpienia do Szkół oficerskich wyższych wszystkich broni (piechoty, artylerji, kawalerji, saperów i t. d.).

Do szkoły Podchorążych przyjmują się kandydatów narodowości polskiej którzy: a) ukonczyli pomyślnie szkołę średnią, lub korpus kadetów, a nie przekroczyli 21 roku życia; góra granicą wieku dla tych kandydatów, którzy wykazają jedno lub dwuletnią służbę wojskową w armji lub formacjach polskich stanowią 22 względnie 23 rok życia, zależnie od tego, czy mają za sobą jedno, czy dwuletnią służbę wojskową; b) kandydatów, którzy wykazują się świadectwem równoznacznym ze świadectwem dojrzałości i odpowiednim warunkom wymienionym w poprzednim wstępie.

Kandydaci winni najpóźniej do dnia 1 sierpnia b. r. złożyć podanie o przyjęcie do szkoły u oficera ewidencyjnego w tej miejscowości w której przebywają (oficerowie ewidencyjni dla m. Wilna i powiatu urządzają: (Wilno, ul. Adama Mickiewicza 60).

Do podania należy załączyć: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo dojrzałości, w oryginale lub zalgalizowanym odpisie, c) zalgalizowane pozwolenie rodziców, o ile kandydat nie ukonczył 20 roku życia, d) własnoręcznie napisane sobo-

wiązanie się do służby wojskowej, w podwójnej ilości w stosunku do czasu spędzonego w szkołach wojskowych...

Podać niezapłaconych w wymienione dokumenty, oficer ewidencyjny nie przyjmuje.

Zarząd Kola Polek składa serdeczne podziękowanie w imieniu rannego żołnierza ks. Elwirze Mirskiej i p. Krusickiemu za urządzony koncert w gospodzie...

Na rannego żołnierza. Na ręce Kola Polek w dalszym ciągu napływają ofiary na rannego żołnierza...

Z listy ofiar w Bujwidziach, zbieranych przez p. Piotrowskiego 300 mk.

Powszechne wykłady Uniwersytetu. Dwa ostatnie wykłady w bieżącym roku akademickim, przypadły w udziale dwóm znanym w świecie uczonym...

Pierwszy podzielił się z nami w sposób dla naszych umysłów przystępny, swą bogasą wiedzą antropologiczną...

Związane z fizycznymi cechami duchowe jak: wesołość, lekkomyślność, rycerskość, praktyczność...

my w sarkofagu Jagielly, Wita Stwosza. Dodatką duchową charakterystykę dał prelegent ludowi litewskiemu...

Dalej szła charakterystyka Białorusinów, — tego zlepką plemion słowiańskich, nie wykazujących nigdy żadnych aspiracji narodowych...

Słowa takiej naukowej powagi jak prof. Talko Hryncewicz, były bardzo na dobre i głęboko zainteresowały słuchaczy.

Ostatni z wykładów wygłosił prof. dr. Cwikliński pod tytułem: «Na akropolii ateńskiej».

Była to jedna pieśń, jedna symfonia piękna klasycznego, nieśmiertelnego. Rzeźby, posągi, gmachy, świątynie ateńskie...

Świętojański wieczór. Niepewna z początku pogoda — pod wieczór dopiero ściągnęła liczne rzesze ciekawych...

Je starą wierzbę, połowę drzewa od wierzchołka do korzenia walać od śmieci i parkan. Gdy ściemniać się zaczęło...

Póżył już a chłodnym nieco wieczorem rozchodziła się rozświetlona publiczność do domów.

Pod adresem organizujących zabawę namieniamy, że aczkolwiek bufet był znakomicie zaopatrzony jednak wszystko smakowałoby lepiej...

Weterani. Na ulicach Wilna spotykać się dają od czasu do czasu nasi dnieł starcy — weterani z 1863 r. już w umundurowaniu wojskowym...

Z pod daszka takiej czapki, z pod siwych brwi widział nieraz przechodniui oczy...

Teatr i muzyka.

Teatr Polski na Pohulaniec.

Dziś (piątek) po raz trzeci «Klub Kawalerów», który grany będzie następnie jeszcze raz w niedzielę...

Operetka polska. Dziś, — wesoła operetka Herve «Nitouche» z Z. Kosińskiego w roli tytułowej.

Jutro, po raz 4-ty barwna operetka Planquette «Drwony Kornwilek» z Z. Kosińskiego w roli Dawanny.

«Klub kawalerów», komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Premjera środowa nie miała zbyt wielkiego powodzenia. Sala naogół świeciła pustkami.

Nie można cysnąć zarsutu dykcji, że wybrała sobie «Klub kawalerów», komedię wprowadzając jedną ze słabszych utworów Bałuckiego...

Gra artystów, poza nielicznymi wyjątkami, była naogół poprawna. Najlepiej z roli swej wywiązał się p. Karbowski...

i Topolnickiego (p. Peter), nie mówiąc już o Mirskiej, którą grała p. Plucińska...

W każdym razie wątpliwe, czy «Klub kawalerów» będzie się cieszył większym powodzeniem.

Z ruchu wydawniczego.

Opuścili prasę trzy tomy wydawnictwa p. t. «Polski Wysiłek Zbrojny». T. I. Walki III—8 pp.

T. II. «Warszawska Legja Akademicka» Antoniego Pańskiego. Zarys dziejów Legji, późniejszego 36 pp. — działalność pułku w polu aż do przyjazdu Legji z frontu...

Tygodnik «Nowe życie», wychodzący w Grodnie, jako organ Demokracji Chrześcijańskiej od maja r. b. został pismem Komitetu Zjednoczenia Kresów Wschodnich...

Wydawca w imieniu spółki wydawniczej: Leon Perkowski. Redaktor: Aleksander Zwierzynski

Czas uregulować przedpłatę za czerwiec i odnowić za lipiec.

KOSY po 115 mk. sztuka i SIERPY po 540 mk. tuzin poleca najtaniej hurtowo w każdej ilości. Dział Handlowo-Towarowy Pol. Tow. „DOSTAWA” w Warszawie, WIERZBOWA 8, Telefony 172-25 i 33-54.

DZIAŁ KOLONJALNY. Pol. Tow. „DOSTAWA” Warszawa, Wierzbowa 8. Telefony: 33-54, 172-25 i 178-70: Poleca w partjach wagonowych do natychmiastowego wysłania Gdańska.

Herbatę oryginalną «Orange Peko» i «Peko Souchon». Kawę «Jawa», «Robusta» i «Rio». Ryż brazylijski pełny. Fasole holenderską, brązową i białą. Pieprz czarny «Lampong», oraz Mydło angielskie z zawartością tłuszczu od 60%—65%.

CENTRALA Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych w Wilnie ul. Mickiewicza (8-to Jerska) 25 KOSY od 100 mk., SIERPY od 45 mk., OSEŁKI, MŁOTKI, BABKI i inne.

Musztarda w ładunkach wagonowych i na beczki po cenach konkurencyjnych POLCA: DOM HANDLOWY NA KUJAWACH „LECH” Spółka z ogr. odp. W Włocławku. Adres telegr.: «LECH—WŁOCŁAWEK».

BIURO Taksacyjno-Miernicze w Wilnie, Ostrobramska 7 (spółka geometrów: M. Szymanowicza, W. Rymkiewicza, L. Popiela i W. Boromieckiego) Wykonywa parcelację i likwidację majątków ziemskich...

Biuro Ogłoszeń A. Jankowski i J. Gradowski WILNO, Wielka 96, tel. 244 Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę do wszystkich pism.

ZEBRANIE OGRODNIKÓW I WŁAŚCICIELI OGRODÓW urządzone staraniem Związku Kółek Rolniczych odbędą się w Domu Ludowym na Zarzeczcu N 21 w sobotę 27 czerwca...

„Nowe Życie” Tygodnik Komitetu Zjednoczenia Kresów Wschodnich z Rzeczpospolitą Polską, wychodzący w Grodnie pl. Batorego 8, jest najtańszym pismem dążącym do włączenia ziem wschodnich do Polski.

Wasze kapitały ulokowane w Pożyczce Odrodzenia Polski zabezpieczone są od spadku waluty!

Dr. M. MIENICKI Chor. skórne i weneryczne (wlew. 606 i 914) Ostrobramska 20/4, od 4 1/2—7 1/2. Nauczyciel gimnazjum poszukuje lekcji matematyki na wieś. Wielka ul. N 29. Sklep p. Łapińskiej od II—I. Geometra K. Czerniakiewicz. Wilno, Dominikańska 13—II Roboty miernicze i parcelacyjne.